**NAGRODZONE WIERSZE I ZESTAWY W KAT. I**

**I nagroda za zestaw wierszy**

**MODLITWA**

Miłości piękna co dodajesz mi skrzydeł,

gdy wzrokiem zakochanym

otulam Jej postać.

Miłości czysta,

gdy dłoń mamy całując

z oczu taty czytam…życie.

Miłości trudna,

gdy słów przyjaciela nie pojmuję,

choć z alfabetu tego samego utkane…

Miłości co ból sprawiasz

co nękasz i dręczysz,

gdy czuję się oszukany.

Miłości ślepa, naiwna i wierna

jak psiak do nóg przytulony.

Miłości do życia.

Miłości do Boga.

Miłości do Niej

i o Nich.

Bądź we mnie miłości prawdziwa…

od fałszu me serce uchroń…

**JESIENIĄ MALOWANE**

O jesieni, moja jesieni!

Przybywaj w barwy ubrana.

Wirujcie liście, tańczcie drzewa,

Kasztany sypcie się gromadami.

Obłoki tańczcie z gwiżdżącym wiatrem.

Dywanie z liści uginaj się

pod moimi stopami.

Wiewiórko rudawa z żołędziem w pyszczku,

nie patrz na mnie zdziwiona,

że tańczę radosny z deszczu strugami.

Taka miłość jesienna co rodzi się w mym sercu

zdarza się tylko czasami.

Jesienią, jesienią, jesienią…

**SAMOTNOŚĆ**

Samotność mieszka we mnie…

pustynią me serce się staje…

wokół nikogo i nic…

smutek, niepewność…

rozstanie…

odeszłaś, a z Tobą świat cały

i słońca poranków naszych,

gwiazd nie ujrzymy już razem

i księżyc nie nasz świeci nad lasem.

Zostałem sam bez twych oczu,

co śmiechem twym wypełnione,

więc ciemno jest w moim sercu

w nocy tej całe tonie.

I czekam cierpliwie – ja biedny

na twoje z mgły powroty

niesiony falą nadziei,

że kiedyś zaplotę w twe włosy

skrawek mojej biedoty.

**Marek Moryc, SP nr 41 w Warszawie**

**II nagroda za zestaw wierszy**

**Słońce**

Słońce rano

wschodzi

budzi ptaki

a one

promyki do zabawy

zapraszają

Wieczór

się zbliża

Nie wiem jak

daleko

czy za górą

czy za rzeką

chowa się

Słońce

takie okazałe

**Zakochani**

w parku na ławce

siedzą

zakochani

mocno do siebie

poprzytulani

przechodnie na nich

ukradkiem

zerkają

i zazdroszczą że oni

tak się szczerze

kochają

**Cisza**

Cisza mnie uspokaja

Muzyka ukojenie daje

Usypia mnie szum drzew

Myśli mam spokojne

jak statek płynący

po morzu bez sztormu

Jestem jak pasażer

na głębokim oceanie

w samotnym żaglowcu

**Marlena Piotrowska, Szkoła Podstawowa nr 2 w Sierpcu**

**III nagroda za zestaw wierszy**

**Wakacje**

W ciepłe, lekkie dni

w wesołe jasne poranki

Lubię szelest ciszy

pachnących drzew

i beztroskich chwil

słonecznego lata!

**Zamieć**

W białej śnieżycy tysiąca gwiazd

Zima hula po polu rozsiewa mroźne skry

Goni wesołe sanki i kolorowe szaliki

A ja…

Mocząc kruche ciastko

w ciepłej filiżance

zza okna oglądam

magiczny taniec zamieci.

**Liście**

Jesień – kolorowe liście

I spadające kasztany

I dzieci rumiane,

Rozbiegane jak psotny wiatr

Z rozwichrzoną grzywą.

**Karolina Smolińska, Katolicka Szkoła Podstawowa w Mławie**

**Wyróżnienie za zestaw wierszy**

**Wiosenny deszcz**

Wiosenny deszcz

Ulewny deszcz

Pokropił drzewa

Wiewiórka też zmokła

Ale się nie gniewa

Zawołała dzieci

Pazurki umyjcie

Dopóki woda leci

Wiosna wkrótce

Zawita do lasu

A ona nie Luci

Wiewiórek brudasów

**Kot**

Nie zejdę

Z drzewa

Boję się

Potem nie wejdę

A pies

Ciągle szczeka

Rankiem

Przemykam się

Pies warczy

Szczerzy zęby

Wieczorem

Dostojnie kroczę

Bo pies śpi

Muszę tylko uważać

Żeby go nie obudzić

Zawsze nie mogę doczekać się

Wieczora

**Lodowe bałwanki**

Jest taki zaczarowany ogród

Po którym chodzą lodowe bałwanki

Duże bałwany

Małe

Bałwanki

Bielutkie całe

Twarz okrągła

Nos-kartofel

Oczy-dwa węgielki

Szyi nie ma

Nóg nie widać

A jak beczka wielki

Nie tęsknią za wiosną

Nie myślą o lecie

**Agata Sadowska, Szkoła Podstawowa nr 2 w Sierpcu**

**Wyróżnienie za wiersz „To miejsce…”**

**To miejsce**

Bo mam takie miejsce na świecie

ale nikt o nim nigdy nie słyszał

schowana jest tam moja wyobraźnia

gdzie zwykłe drzewo jest domem

a szare krzesło czarno – białym koniem

gdzie kropla deszczu magicznym pyłem

a lekki wiatr bajkowym motylem

gdzie zwykłe dziecko małym skrzatem

gdzie zima w moich oczach staje się latem.

to skarbiec moich sekretów, który w sercu się znajduje

i nawet najgorszy ból zawsze zatrzymuje.

**Wiktoria Petrykowska, Miejski Zespół Szkół w Raciążu**

**Wyróżnienie za wiersz „Konie uskrzydlone”**

**Konie uskrzydlone**

Cwałują konie nocą

Uskrzydlone mocą

Nie zważają

Na nic

Nie myślą

O trudach

O lękach

Cel mają jeden

Nie chcą

Go zmarnować

Muszą wybrać

Dobrą drogę

I biec

Póki

Mogą

**Daria Cichewicz, Szkoła Podstawowa nr 2 w Sierpcu**

**NAGRODZONE WIERSZE I ZESTAWY W KAT. II**

**I nagroda za zestaw wierszy z wyróżnieniem wiersza**

**„Kapliczka przy sadzie”**

**„Kapliczka przy sadzie”**

bociany przelatują

samochód się zatrzymał

a ona z drewienka wycięta

Panienka młoda

okryta płaszczem nieba

z krzyżykiem wiary

patrzy jak szumi sadowa wiosna

drzewa prószą świetlistą wełną śniegu

słonko dyskretnie się tli wśród liści

czasem się do Panienki modlę o sad

by pachniał jabłkiem

jak warkocz dziewczyny

a jeden z wieczorów

porwał mnie w jego środek

pełny szypułek i aniołów

**„Starowinka”**

z twarzą jak pole

powieki podsiniałe śmiercią

co czyha za drzwiami

blada jak oskrobany grzyb

z jej włosów opadają liście

z oczu zgarnia pajęczynę

źrenicami rozkleja świt

ręce rzeźbione suchym wiatrem

wybierają watę z uszu

ta garstka ciepła

mówi cichym sykiem

by za chwilę zatrzymać się w dziwnej zadumie

jakby spała otulona czułymi snami

nie powinno się męczyć wyschniętej

na sieczkę wyobraźni

podziw i ciekawość podpełza ku sercu

-to tak umyka życie

świadome czy nie świadome wagi chwili

**„Miasto dzieci”**

to miasto jest w środku bajki

zamknięte dla byle kogo

mieszkają tam różne dzieci

białe

zielone

niebieskie

a także szare

nawet zimą

trzymają się promieni słonecznych

wierząc w prawdę

i nowy radosny dzień

w skorupce jajka

w małym gniazdku

z którego za chwilę wiatr

wyrzuci je

na ulicę

**Małgorzata Dejnecja, AWF w Warszawie**

**II nagroda za zestaw wierszy**

**Twoje słowo**

od kiedy nie ma ciebie w kręgu mojego widzenia

zauważyłam nerwowość wiatru

rozsiewającego w przestrzeni chłód

wszechświat zamarzł

ptaki odleciały z biletami w jedną stronę

opisać nie umiem

mojej zielonookiej tęsknoty

kryształów pulsującego życiem uczucia

sekundy ślizgają się po niej

jak gasnące iskry

jestem drzewem na arktycznej pustyni

zakorzeniona głęboko

wpatrzona w białą nagość krajobrazu

nie wiem gdzie jesteś

stwardniała moja kora

obrastam w szepczące wyczekujące listki

miłością rozgrzewają mnie szmaragdowo

jeśli przyjdziesz

rozłożę nad tobą iskrzący baldachim

dni – ogniki zbiorą się w słońce

jak dojrzały owoc zawisną nad nami

twoje słowo da mi znak

rozpoczną Eden

na nieczułej powierzchni ziemi

\*\*\*

samotny autobus

wbija się w powietrze

ciekawy pokusą

labiryntu bloków

rozsuwają się przed nim

zasłony miasta

lustrzane twarze okien

przykrywają tajemnicą

oddzielne światy

lampy – złamane gwiazdy

udają blas słońca

wiecznie niewyspane

płynę po łuskach ryby

wielkiej i srebrzystej

wiatr oddycha zatrytm

ciężkim powietrzem

ciemność nad miastem

przeciąga się jak dachowiec

grając w złudzenia

widzę ćmy nocne – ludzi

ale częściej zjawy cieni drzew

światło Luny głaszcze

przednie szyby

niezaspokojona ciekawość nudzi

autobus ukołysany bezsennością

usypia na końcowej stacji

**Motyl**

w przegubie ręki losu

w cichym szmerze

cząsteczki chmury

pociski wody

zagrażają spłaszczonemu istnieniu

wysnutego z barw motyla

chwilą odmierzoną

preludium kropel

jego delikatność może stać się ziemią

świadomy

niespokojne rwie powietrze skrzydłami

w pełnej niewiedzy

nieznajomości świata

przyklei się do gruntu

dla niego historia

to kwiat dający przetrwanie

dla niego nauka

to składanie jajeczek

i walka z wiatrem łobuzem

dla niego sztuka to błękit nieba

idealny w swej prostocie

zwyciężony wodą

opada

nie traci swojego świata

istnienie nie odfrunie

przepłynie w atomy kwiatu

w skrzydła motylego dziecka

bystre oko ptaka

wygrywając na harmonii

naturalny los świata

**Podróż**

Odchodzę z krainy marzeń o świcie.

Wrzucam do spragnionej świata walizki

Kilka szpargałów

Lusterko – żebym nie zapomniała zupełnie o sobie;

Baśń o świecie tak nierealnym, a prawie prawdziwym;

Nerwową niepewność;

Kilka rodzajów samotności;

Zagłuszacz żalu

I zajmowacz godzin.

Wydaje mi się, że wyrzuciłam z tobołka całą bezradność,

Więc wyruszam.

Daleko.

Za niewidzialnym królikiem z zegaram,

któremu na imię Szczęście.

Gorączkowo zaczynać od nowa inaczej,

choć w następnym wagonie jadą wspomnienia.

Pędzę po falach mych nerwów rozedrganych jak pociąg.

A może po drodze znajdę czasem cierń

lub świeży krokus na sukni zimy.

**Anna Maria Kobylińska, V LO im. Ks. J. Poniatowskiego w Warszawie**

**III nagroda za zestaw wierszy**

**WSPOMNIENIE**

w szumie wiatrem rozśpiewanych traw

głowę rozmarzoną składam

obłoki cięte skrzydłem jaskółek

płyną niecierpliwie

pospiesznie goniąc

zachodzący dzień

srebrnych pajęczyn nicią

lato miękko oplata liście

miodem pachnącej lipy

i tylko włosy masz rude

a usta jarzębinowe…

**DEMETER TĘSKNIĄCA**

pierwszy śnieg zburzył spokój

ciągle jeszcze zielonych liści

zabrał nadzieję na ostatni pocałunek

słonecznego kochanka

otulił chłodną bielą

szyje drzew

i teraz

w srebrzystej zieloności tonąc

zasypiają

czekając powrotu Persefony …

**JESIENNOŚĆ WIECZORA**

W muzyce zanurzyć zmysły

Ukoić chłodem dźwięków

Codziennością rozżarzony umysł

Wpleść zastygłe myśli

W roztańczone struny skrzypiec

I zamknąć się

W nieskończoności jesiennych nut …

**Andrzej Jagiełłowicz, Gimnazjum nr 40 w Warszawie**

**III nagroda za zestaw wierszy**

\*\*\*

Są ludzie,

co jak wiatr

rozkołyszą jakąś chwilę życia

i odpłyną

w nieznane …

Są uczucia,

które jak zapałka

zjawiają się w wielkim płomieniu,

by zaraz

niespodziewanie zgasnąć …

Są słowa

natrętne jak muchy,

które przylecą

nie widomo dlaczego

i zagłuszą to, co ważne …

Więc bądź

moją kotwicą,

gdy zatracam się w galopie wątpliwości.

I nie daj mi się złapać

w pajęczynę myśli,

że to, co tu

to na zawsze.

\*\*\*

Przybiegła myśl zatrzepotała skrzydłami

na gzymsie zdrowego rozsądku.

Wypięła odważnie swą dumną pierś –

gotowa do skoku.

Ten jeden raz pozwól mi

przekroczyć próg zakazu,

Zaczerpnąć łyk z samego dna

i pławić się w tym ziemskim mirażu.

Biały kołnierzyk na chodnik spadł,

pod podeszwami tuła się w poniewierce.

Stoisz pod bramą zupełnie sam.

Fałszywy druh zabrał to wszystko,

coś miał,

zawiązał na supeł serce.

\*\*\*

rozplatam warkocz dźwięków

tych brzmień wielobarwnych jak motyl

pozwalam się skąpać w deszczu

tych nut rozkołysanych nieziemsko

i cała jestem drżeniem

cząstek powietrza i serca

co płyną swobodnie po linii

skrzypiec wieczornego marzenia

jak harfiarz

muskam struny

niewidoczne dla oka

zanurzam się w słowa muzyki

tej która się śmieje

a za chwilę szlocha

palce u stóp już nad ziemią

kołyszą się jak statki w porcie

myśl codzienna zniknęła

ubrała się i wyszła

niezauważona

i nagle – sza

cicho się zrobiło

zastygło

strun szeptanie

i znikąd – pas

tak pusto się zrobiło

zostało tylko

serca kołatanie

\*\*\*

pod parasolem z twoich rzęs

skryłam się dziś nieproszona

i chociaż teraz wstydzisz się mnie

są chwile

gdy chciałbyś bym wzięła cię w ramiona

złościsz się czasem

że zjawiam się

nie tak i nie wtedy

krzyczysz

i oddałbyś w zamian za mnie

te wszystkie z ust płynące cholery

a innym razem

stajesz przed lustrem

i doprawdy

jesteś wtedy tak naiwnie pewny i ze sobą szczery

nigdy więcej

przyrzekasz

a ja

przez jakiś czas pozwalam ci

w to wierzyć

\*\*\*

występuję tylko w liczbie pojedynczej

na scenie przypadków

niezmiennie

w tej samej roli

mianownika

Nikt się nie pyta

z kim?

(minąłeś się dziś na klatce)

kogo?

(zabrakło

bo był do zastąpienia

jednak)

I komu?

(nie patrzysz w oczy

choć siedzisz naprzeciwko)

Solówka pali w dłonie

braw dziś znowu nie będzie

trudno świętować

nie mając dopełnienia

**Jolanta Szczepańska, Nowy Dwór Mazowiecki**

**WYRÓŻNIENIE ZA ZESTAW WIERSZY**

**„jestem”**

dziś tak jak wczoraj

i przedwczoraj

a może…

i jeszcze wcześniej

na ziemię upadł kolejny liść

jesień – szepce świat

ale ja nie chcę być liściem

chcę jeszcze żyć

póki wszystko wydaje mi się zielone

i takie ciepłe

jak wczorajsze jeszcze słońce

jesień-podpowiada wiatr

ale ja nie chcę walczyć o życie

szarpać się z dniem

uciekać przed kolejnym jego krokiem

czas i tak złapie mnie w swoje ramiona

w tym wyścigu nigdy nie wygram

jesień –krzyczy rzeczywistość

ale ja nie chcę być liściem

który upada z hałasem na ziemię

to ona połyka go w ciszy

wśród zgiełku i szarości ulicy

powoli usypia bez znieczulenia

nie chcę…

nie…nie…

jestem liściem

przyszłam-oznajmiła jesień

**„toast”**

wznieśmy toast za poetów

umarłych w wersach swojego niezrozumienia

za tych, którzy pili za zdrowie innych

rzucając się w przepaść ludzkich opinii

tak bardzo chcieli być aniołami,

tak szybko zostali potępieńcami

wznieśmy toast za poetów,

którzy mamonę zastąpili słowami

wysuniętych krzeseł,

zbitych godności,

rzuconych w kąt cnót

za tych, którzy żyją w pamięci

istnieli przez chwilę w codzienności

wypijmy za poetów,

bo proszę pań i panów poetów jest wielu,

ale każdy patrzy na świat przez inne okno,

każdy depcze inny kawałek trawy,

każdy krzyczy na własny sposób

przez to poetów nigdy nie będzie za wielu.

**„Romeo”**

Mój Romeo

nie trzyma miecza w ręku,

nie pije miłosnych eliksirów,

nie ma czasu żyć i umierać

po południu.

Nie czeka pod balkonem,

aby ujrzeć twarz ukochanej.

nie moczy nóg

dla kilku nenufarów,

zasypia przy blasku świec,

nie szepce mojego imienia we śnie.

Mój Romeo

trzyma w ręku papieros,

pije kieliszek po kieliszku

czystej przy śniadaniu,

ma czas dla kolegów,

piłki i samochodu,

czeka na smsa lub telefon,

ma uczulenie na pyłki kwiatów,

nie lubi gwiazd i magii ich blasku,

nie mówi romantycznych słów,

bo podobno zostawiają nieromantyczny

posmak w ustach.

…

Romeo, czemu Ty jesteś Romeo?

Romeo, czemu uległeś ewolucji?

**Edyta Kocięcka, LO im. St. Reymonta w Glinojecku**

**WYRÓŻNIENIE ZA ZESTAW WIERSZY**

**Lacrimosa**

\*\*\*

Dziewczyno płacz

twoje łzy dziś otulą świat

jak grzech wybawienia

lżejsze od wątpienia

Dziewczyno płacz

dziś serce masz

cięższe od miłości

która w rozumie nie gości

Dziewczyno życia

panno śmierci

kobieto lęku

i mej męki

Włosy jak las

gęsty w zapomnieniu

cisza błoga

ulegam marzeniu

Dziewczyno płacz

twoje łzy dziś zbawią świat

goryczy pełne życia

świtu, zachodu słońca i odkrycia

Na wietrze liście powiewają

lekko strapione życiem

zamknij myśli choć raz

i płacz.

**Lacrimosa II**

\*\*\*

A gdybyś zapytał mnie co teraz myślę

odpowiedziałabym

jesteś opadającym liściem

wśród niezachwianego życia

przybyłeś

istniałeś przez chwilę

zniknąłeś

i umarłeś

A gdybyś zapytał co teraz czuję

odpowiedziałabym

liść spadł

wśród życia błogiego

jestem cieniem

i niebytem

bo serce

dałam ci na dłoni

w rozkwicie.

**Lacrimosa III**

\*\*\*

Deszcz jest moim przyjacielem

Burza zbawieniem

Wiatr zauroczeniem

W fali wylanych łez

Wystawiam rękę

czekam na gest

kilka krótkich chwil

i nic

miałam nadzieję

bo gdzie się podziały te słowa

będę się martwił

o ciebie

Chmury na niebie

wznoszą światłość

ku twojemu istnieniu

ławki są puste a ja

w oczekiwaniu

tracę nadzieję.

**Zuzanna Pełka, Gimnazjum Dwujęzyczne nr 42 w Warszawie**